

WIADOMOŚCI LUBELSKIE

omawia sprawy organizacji rolniczych województwa lubelskiego

Jak walczyć z plagą kradzieży i rabunków

Sprawa poruszona w niniejszym artykule jest często omawiana na zebraniach i konferencjach kółek rolniczych z naszego terenu. Dobrze byłoby, gdyby Czytelnicy „Przewodnika” wypowiedzieli się na jego kartach na poruszony przez Autora temat, bardzo ważny dla normalnego i spokojnego życia na wsi.

REDAKCJA

Od pewnego czasu daje się zaobserwować na terenie lubelszczyzny wzrost ilości kradzieży i rabunków. Wypadki te jak epidemia rozszerzają się w niektórych okolicach, trapiąc mieszkańców, szczególnie wsi skomasowanych, gdzie osiedla są rozrzucone pojedynczo, w większym oddaleniu od siebie. Tęgo rodzaju sytuacja w dużej mierze utrudnia postęp komasacji i z tej przyczyny jest niezmiernie groźna dla dalszego postępu rolnictwa. Poza kradzieżami płodów rolnych zdarzają się coraz częściej wypadki napadów i rabunków na podróżujących.

Fala systematycznych kradzieży obejmuje teraz i takie wsie, gdzie od lat nie było żadnych wypadków. Jest to zjawisko niezmiernie groźne i należy mu poświęcić więcej uwagi ze strony władz bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości.

Powszechnie daje się zaobserwować na wsi obniżenie moralności w stosunku do majątku bliźniego. I co jest jeszcze bardziej zastraszające, że przestępstwa te popełniane są przez młodzież. Po wszystkich wsiach rozsiadły się szynki, sprzedające wódkę. Alkohol pije przeważnie młodzież, która nie ma najczęściej własnych pieniędzy, ale zdobywa je bądź od starszych, bądź też przez kradzieże.

Zwiększone obroty monopolu spirytusowego pokrywane są niestety przeważnie z tych źródeł. Należałoby to wziąć pod baczną uwagę i szukać środków zaradczych.

Opinia zorganizowanego rolnictwa winna się w tej sprawie wypowiedzieć szeroko i możliwie wszechstronnie. Bo przecież z reguły każda bójka na wsi — a jest ich niestety w ostatnich czasach coraz więcej — ma swoje podłoże w pijaństwie. Prawie żadna zabawa na wsi, urządzana przez niezorganizowaną młodzież, nie może się obejść bez wódki. A gdy młode „szczeniaki” podpisują, rozpoczyna się zwykle bójka i to nie byle jaka. Natychmiast puszcza się w ruch nieznane kiedyś specjalne noże i rewolwery lub inne, życiu czy zdrowiu

grożące narzędzia zbrodni. Przy czym należy podkreślić, że w większości wypadków awantury rozpoczyna młodzież przedpoborowa, która ma najwięcej animuszu, a mało opanowania i zrozumienia zgubnych skutków swego postępowania.

Wprawdzie organizacje młodzieżowe, wychowując swoich członków, paraliżują te skutki, ale niestety szereg lokalnych organizacji młodzieżowych zostało rozbitych lub zniszczonych przez pijanych wyrostków. Organizacje nie mogą sobie z nimi dać rady, nie chcąc czy też nie mogąc występować czynnie w obronie swych wartości, bo przecież z reguły trzeba stosować podobne środki.

Pijanego łobuza nie można inaczej unieszkodliwić, tylko przez użycie siły; wytłumaczyć mu jego złe postępowanie, ani nie warto, ani się nie da. Można go związać i unieszkodliwić, ale na to trzeba prowadzić z nim walkę, której wyniki nie dadzą się nigdy przewidzieć. Poza tym zwycięstwo w kilku czy nawet kilkunastu wypadkach nie rozwiązuje zagadnienia, trzeba tu szukać sposobów poważniejszych, bardziej skutecznych i trwałych.

Sądzę, że poza zaostrzeniem kar sądowych, mogłyby wiele zdziałać organizacje starszych, a nawet Rady Gromadzkie, które winny być wyposażone w swojego rodzaju organa, mogące w drobnych wypadkach wymierzać sprawiedliwość na terenie swojej wsi. Miałoby to bardzo wychowawczy wpływ na społeczeństwo wiejskie. W ten sposób zostałoby zapewnione szybkie, tanie i obywatelskie załatwianie wielu spraw i niesnasek.

Sądy grodzkie są tak rozmieszczone, że dostęp do nich dla wielu wsi jest niezmiernie trudny. Prowadzenie spraw jest bardzo kosztowne. Wiele drobnych przestępstw do sądu nie nadaje się, a nieukarane rozzuchwalają przestępców, zachęcając ich do większych jeszcze wyczynów. Wprowadzenie tego rodzaju polubownych sądów wiele by się przyczyniło do podniesienia moralności i bezpieczeństwa na wsi.

W razie wprowadzenia takich sądów społeczeństwo wiejskie wykazałoby, czy dorosło już moralnie i obywatelsko do rozstrzygania tych spraw we własnym zakresie. Nie jest to bowiem rzecz łatwa i — powiedzmy szczerze — mogłaby nieraz dawać pole do nadużyć.

Jednak zagadnienie to trzeba pchnąć naprzód. Przy dobrej woli i zrozumieniu dzisiejsza wieś powinna i na tym polu zdać egzamin.

S.

Zjazdy rejonowe K.G.W. dobrze spełniają swoje zadania

Zjazdy rejonowe Kół Gospodyń Wiejskich, w których biorą udział członkinie z kilku Kół, mają tę dużą zaletę, że omawiane na nich zagadnienia są rozpatrywane nie tylko pod kątem warunków jednej wsi, często dość specjalnych i jednokierunkowo nastawionych, ale rozszerzają dyskusję i wnioski do terenu kilku wsi, kilku Kół.

Zjazdy rejonowe, rzecz stosunkowo nowa w pracach KGW, mają już pewien dorobek na terenie naszego województwa, np. w pow. hrubieszowskim są bardzo popularne i dobrze się udają.

Ostatni Zjazd, który się odbył 20 listopada w Jarosławcu, zgromadził nie tylko członkinie z 5 kół, ale nawet i mężczyzn, którzy przysłuchiwali się obradom.

Szczególne zainteresowanie wzbudził referat o wychowaniu dziecka, opracowany samodzielnie, sumiennie i ciekawie przez członkinię Diduchową z Jarosławca. Rzucił on wiele wartościowych uwag, które referentka czerpała zarówno z książek i kursów Staszica, jak z własnego doświadczenia. Żywa i szczera dyskusja była dowodem, że dzięki pracy Kół Gospodyń Wiejskich mijają już na wsi bezpowrotnie czasy, kiedy dziecko chowało się samo, kiedy patrzyło się na nie pod kątem wyreki w gospodarstwie i „pasionki”; jeżeli szkoła zdoła trochę wychować to dobrze, jeżeli nie, to charakter dziecka był zostawiony samemu sobie.

Dzisiejsza matka wiejska już rozumie wielką i odpowiedzialną rolę, jaką na niej ciąży. Zjazd w Jarosławcu był widowym dowodem tego. A że referatu słuchało i brało udział w dyskusji około 30 mężczyzn, tym lepiej i łatwiej będzie matkom wychowywać dzieci, jeżeli sprawa znajduje zrozumienie ojców.

Drugim zagadnieniem, omawianym na zjeździe, była sprawa oszczędności: nie tylko odkładania pieniędzy do takiej, czy innej kasy, ale pojętej bardzo szeroko oszczędności i ekonomii czasu, wysiłków przy prowadzeniu gospodarstwa itp.

Dział gospodarczy był również uwzględniony na zjeździe: uczestniczki zwiedziły hodowlę owiec karakulów u jednej z członkiń.

Na zakończenie została odegrana sztuczka Kownackiej „Łukasz”, w której bardzo żywo przedstawiona jest zmiana wsi zacofanej i ciemnej w kulturalną i oświeconą. Zmiany tej dokonał entuzjazm i dobra wola niewielkiej grupki mądrych ludzi ze społeczności wiejskiej.

Zjazd w Jarosławcu jest przykładem nie tylko dla Kół Gospodyń Wiejskich z innych terenów, ale dla kółek rolniczych i młodzieży, jak dużo można skorzystać przez wspólne omówienie spraw, odnoszących się do człowieka i do gospodarstwa.

Postępy spółdzielczego mleczarstwa

W ciągu 3-ch kwartałów roku ubiegłego do spółdzielni mleczarskich, zrzeszonych w Okręgowym Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Lublinie, dostarczyli rolnicy 51 mil. 600 tys. litrów mleka, zaś w ciągu trzech kwartałów roku bieżącego 64.000 mil. Wzrost dostawy mleka w roku bież. wynosi 24%.

W roku bieżącym dostawa mleka byłaby jeszcze znacznie wyższa, gdyby nie epidemia pryszczycy, wskutek której część zakładów mleczarskich przez pewien okres czasu było unieruchomionych.

Za dostarczone mleko w ciągu 3-ch kwartałów ub. roku spółdzielnie wypłaciły rolnikom 4 mil. 869 tys. zł, zaś w ciągu takiego samego okresu czasu w roku bież.

Dzień pracy

Spółdzielni zbytu produktów zwierzęcych

W ciągłej wędrówce po terenie woj. lubelskiego, 8 listopada dotarliśmy do Chełma, by tam jeden dzień wypocząć. Niestety, wypoczynek nie był nam sądzony. Po przejeździe dowiedzieliśmy się, iż dnia następnego, w Sawinie, odległym od Chełma o 15 klm, odbędzie się pierwszy spęd trzody, zorganizowany przez Spółdzielnię Zbytu Produktów Zwierzęcych w Lublinie, w porozumieniu z miejscowym samorządem gminnym i powiatowym oraz OTO i KR.

Działalność Spółdzielni znaliśmy i stykaliśmy się z nią niejednokrotnie na terenach, na których praca jej prowadzona jest systematycznie od kilku lat. Opinie rolników z tych terenów zawsze były jak najlepsze. Momentu jednak rozpoczęcia pracy na nowym terenie nie obserwowaliśmy nigdy, a przecież moment ten jest sprawdzianem potrzeby i opinii, jaką się cieszy dana organizacja. Tutaj można dopiero znaleźć odpowiedź na następujące zagadnienia: jaki jest stosunek rolnika-producenta do spółdzielni? Jak reaguje rolnik na nowe formy kupna?

To skłoniło nas do powzięcia postanowienia wyjazdu na spęd. Decyzja zapadła, śpieszymy zasięgnąć bliższych

informacyj. Szczęście nam sprzyja, spotykamy pracowników spółdzielni, którzy jadąc na spęd z Oddziału Krasnostaw, zatrzymali się w Chełmie na nocleg (do chwili otwarcia Oddziału w Chełmie, spęd na terenie tamtejszego powiatu obsługuje Oddział w Krasnymstawie).

Potoczyła się miła rozmowa o tym, jak Spółdzielnia powstała, jak się rozwija, jakie miała trudności i przeszkody, jak doszła do dzisiejszego stanu potężnej organizacji spółdzielczo-handlowej. Stopniowo dochodzimy do spędu, który ma się jutro odbyć. Dowiadujemy się, że to jest pierwszy spęd, a mimo to, w myśl oświadczenia pracowników Spółdzielni, jest ona tutaj znana i zakup odbywać się będzie tylko od członków, spodziewana zaś ilość zakupionych sztuk winna wahać się w granicach około 50. Mamy pewne wątpliwości, „a jak będzie konkurencja?” — „konkurencja będzie napewno, ale to nie przeszkadza!” — Zobaczymy jutro.

Wstaje chłodny i dżdżysty dzień, jesienny deszcz się pi bez przerwy, ciężkie chmury nisko zawisły, nie wróżą pogody. Staramy się wytłumaczyć pracownikom spółdzielni, że na taką pogodę nikt się z domu nie ruszy, że spęd się nie uda, że lepiej nie jechać. Spotykamy się jednak z takim optymizmem, że już nie protestujemy. Jedziemy.

Okazuje się, że optymizm był uzasadniony. Już po drodze spotykamy cały szereg furmanek, wiozących trzode

6 mil. 227 tys. zł, a więc o 1 mil. 358 tys. zł więcej, co stanowi wzrost wyplat o 27.9%. Z dostarczonego w roku bieżącym mleka spółdzielnie wyprodukowały 2.260.128 kg masła, 4.383 kg sera i 27.037 kg twarogu. Za sprzedany nabiał spółdzielnie uzyskały 7 mil. 271 tys. zł.

Z wyprodukowanego masła sprzedają spółdzielnie własnej centrali handlowej, tj. Związkowi Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich 896.941 kg, a ponad to Małopolskiemu Związkowi Mleczarskiemu 102.215 kg. Razem centralom handlowym sprzedano 999.156 kg, co stanowi 44.2% ogólnej produkcji masła. Pod względem współpracy spółdzielni ze spółdzielczymi centralami handlowymi nastąpiła również poprawa, gdyż w ciągu 3-ch kwartałów roku ubiegłego centralom handlowym sprzedają spółdzielnie 41% wyprodukowanego masła. Na tym odcinku pozostaje jednakże jeszcze dużo do zrobienia.

Tych kilka cyfr świadczy, że rok bieżący jest dla spółdzielni mleczarskich pomyślny i że w roku tym mleczarstwo spółdzielcze posuwa się w swym rozwoju znacznie naprzód.

Przez rejonizację uprawy zbóż do dobrobytu rolników

Na ostatnio odbytym posiedzeniu Komisji wytwórczości roślinnej Lubelskiej Izby Rolniczej przewodniczący Komisji, prof. dr Stefan Lewicki, podkreślił duże postępy, poczynione w pracach produkcji roślinnej na terenie województwa oraz znaczne skoordynowanie tych prac.

Jeśli chodzi o poszczególne działy sytuacja przedstawia się następująco:

W łakarstwie akcja rozwinęła się bardzo pomyślnie. Można by nawet osiągnąć większe rezultaty, jednak na przeszkodzie stał brak środków pieniężnych.

W nasiennictwie został, w porozumieniu z Zakładami Doświadczalnymi, uporządkowany dobór odmian.

na spęd. Na miejscu spędu tłoczno. Kupcy prywatni uwijają się między furmankami, lecz nikt ich nie słucha, wszyscy czekają na spółdzielnię!

Zaczyna się praca. Na wstępie małe przemówienie, o ruchu spółdzielczym i jego znaczeniu, o celach i metodach pracy spółdzielni, o konieczności zwiększenia szeregów spółdzielczych i przystępowania na członków do Spółdzielni. W odpowiedzi padają urywane zdania; „nareszcie przyjechaliście, nareszcie mamy spędy, spółdzielnię znamy, znamy waszą pracę w Hrubieszowie, Zamościu, Lubartowie, Lublinie, Włodawie, Puławach i wszędzie tam, gdzie pracujecie, na członków przystąpimy wszyscy!”

Wynik — Spółdzielnia kupuje 98 sztuk, mimo silnej konkurencji, wszystko od członków, którzy płacą wpisowe i ratę udziału, podpisując równocześnie deklarację udziałową. Kupcy prywatni (konkurencja) kupują zaledwie kilkanaście sztuk.

Wszystko odbywa się cicho, spokojnie, bez klepania łąk, wymyślenia i krzyków.

Zadowolenie ogólne. Mają nareszcie swoją spółdzielnię i spędy, która uwolni ich od zmory pośrednictwa!

Przeżyliśmy piękny dzień, dzień, który umocnił w nas przekonanie, że wieś nasza budzi się do nowego życia i, że śmiało, z podniesioną głową patrzeć możemy w przyszłość.

Odmiany te nie zamykają ram produkowanych zbóż, ale w 90% odpowiadają terenom woj. lubelskiego.

W doświadczeniach realnym dorobkiem stają się organizowane w roku bieżącym Koła Doświadczalne, które umożliwiają oparcie prac doświadczalnictwa zbiorowego o wykwalifikowany personel.

W dziale sadowniczym została podkreślona konieczność organizowania akcji zbytu przy nasilonej akcji zakładania sadów.

Poza omówieniem poszczególnych działów wytwórczości roślinnej, specjalna uwaga Komisji została skierowana na zagadnienie **rejonizacji**. Temat ten, niezwykle aktualny i ważny dla racjonalnego rozwoju gospodarki w całym Państwie, zreferował przewodniczący Komisji, prof. dr St. Lewicki. Przez rejonizację rozumiemy uprawę zbóż, czy okopowych na glebach specjalnie nadających się pod uprawę tej właśnie rośliny, uprawianie jej w warunkach, w których daje najwyższe ilościowo i jakościowo plony. Tak np. sianie żyta na glebach, na których udaje się dobrze pszenica, jest niewłaściwe i pośrednio przynosi stratę gospodarstwu.

Wprowadzenie w życie rejonizacji prawie bez nakładów pieniężnych zwiększa w znacznym stopniu plony, a więc podnosi dochodowość gospodarstw. Natomiast bezplanowość w sianiu przeczy kardynalnym interesom gospodarki. Rejonizacja odmian jest szczególnie ważna jeśli idzie o zagadnienie standaryzacji — sprawa pierwszoplanowa dla polskiego eksportu. Równocześnie prelegent podał plan wprowadzenia rejonizacji w życie, poczynając od kółka rolniczego, wsi i gminy, z jednoczesnym przygotowaniem pracy w skali powiatu i województwa.

Przed Izłą Rolniczą stoi pozytywne rozwiązanie zagadnienia, tak ważnego dla całokształtu gospodarstwa narodowego.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, zebrani zostali poinformowani, że praca wewnętrzna Izby w kierunku akcji rejonizacji już ruszyła z miejsca. Rozpracowuje się to zagadnienie w poszczególnych działach i komisjach. Podjęcie tych prac — poza sprawami natury ogólnej — jest ważne i pilne ze względu na włączenie terenów woj. lubelskiego do okręgu aprowizacyjnego COP.

Realizacja planu wymagać będzie oczywiście czasu i pracy. Początkowo trudno będzie zwalczyć, zwłaszcza u drobnych rolników, gospodarkę samowystarczalną, wiążące się z rejonizacją zagadnienia opłacalności i ryzyka nastawienia gospodarstwa na jeden produkt. Jednak im wcześniej i intensywniej pracę się rozpocznie, tym szybciej zacznie ona wydawać pożądane owoce.

Zbyt produkcji zwierzęcej w pow. Biała Podlaska

Walny zjazd delegatów Kółek Rolniczych w dniu 12 czerwca br. apelował do władz Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych o zorganizowanie zbytu trzody chlewnej i bydła, bowiem wskutek zaprzestania skupów przez S-nię „Rolnik” — rolnicy odczuli brak instytucji, któraby na miejscowym rynku mogła regulować ceny.

Starania władz OTO i KR, p. Przewodniczącego Wydziału Powiatowego oraz władz miejscowej spółdzielni „Rolnik” zostały zrealizowane przez nawiązanie kontaktu z Rolniczą Spółką Mięsną w Warszawie. Od dnia 14 sierpnia 1938 r. rozpoczęto organizowanie spędów trzody. Spędy takie odbywają się w 7-miu miejscowościach powiatu,

a mianowicie: w Janowie Podlaskim, Konstantynowie, Leśnej Podlaskiej, Chotyłowie, Rokitnie, Rossoszu i Białej Podlaskiej, z tym, że tygodniowo odbywają się 4 spędy w niektórych bowiem miejscowościach odbywają się spędy raz w tygodniu, w innych zaś raz na dwa tygodnie, w ustalonych z góry dniach.

Od dnia 14 sierpnia do końca października 1938 r. zakupiono 1788 sztuk trzody chlewnej za sumę 222.194 zł.

Akcja ta spotkała się z największym uznaniem ze strony rolników-producentów, dając pozytywne rezultaty, gdyż ceny na miejscowym rynku zwykowały około 10 gr na 1 kilogramie żywca w stosunku do cen miejscowych przed spędami.

Od dnia 2 listopada rozpoczęły się w Białej Podlaskiej skupy bydła.

powiat chełmski ma zaszczyt swoimi 107 zespołami i 617 uczestnikami stanąć na pierwszym miejscu w pracy Przysp. Roln. w województwie lubelskim.

Następnie p. starosta E. Woronowicz podziękował wszystkim obecnym za pilną i dającą owoce pracę, poczym rozdał nagrody nagrodzonym zespołom i poszczególnym osobom, a następnie dokonał otwarcia wystawy Przysposobienia Rolniczego i Oświaty Pozaszkolnej. Wystawa wypadła imponująco. Pięknie ubrane stoiska przez zespoły P. R. i zespoły oświatowe, a następnie liczne wykresy, ilustrujące przebieg prac P. R. i Oświaty Pozaszkolnej wzbudzały podziw wśród zwiedzających. Również pięknie były urządzone stoiska: Gospodyń Wiejskich, p. Bolmana Stef. z Dohuska z winogronami krajowymi, firm nawozowych i ceramiki ludowej z Pawłowa.

M. W.

Głosy Czytelników

Wystawa powiatowa w Chełmie Lub.

W dniu 15 października br. do Szkoły Rolniczej w Okszwie od rana zaczęły się zjeżdżać zespoły Przysposobienia Rolniczego powiatu chełmskiego na egzamin powiatowy. Przybyli również: przedstawiciel Lubelskiej Izby Rolniczej i przedstawiciele organizacji młodzieżowych, Związku Młodej Wsi i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. O godzinie 10 rozpoczął się egzamin przed komisjami egzaminacyjnymi. Do egzaminu powiatowego dopuszczono na podstawie protokołów zakończeń i całorocznej pracy 56 zespołów z 346 uczestnikami.

Powiatowa Komisja P. R. przyznała 70 nagród indywidualnych w formie drzewek i krzewów owocowych oraz 33 zespołowe w formie biblioteczki i Kursów Rolniczych im. Staszica.

Po egzaminie część młodzieży udała się do Chełma, by urządzić wystawę, część zaś udała się do kina, by zobaczyć polski film. Nazajutrz, w niedzielę, 16 października, o godzinie 9 rano na placu Powiatowej Spółdzielni Rolniczej zaczęli się zbierać Peerowcy, a ponieważ święto Przysposobienia Rolniczego było organizowane wspólnie z dniem Oświaty Pozaszkolnej, przeto również wzięły w nim udział zespoły oświaty pozaszkolnej. Po ustawieniu się w czwórki ruszono pochodem przez ulice miasta Chełma do kościoła Mariackiego na Górcę, na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. kan. Jakóbiak.

Po nabożeństwie sformował się pochód z orkiestrą wojskową na czele. Peerowcy i zespoły oświaty pozaszkolnej, przeważnie ubrani w piękne stroje ludowe, maszerując przez ulice Chełma, wzbudzali powszechny zachwyt. Koło pomnika poległych bohaterów za Polskę odbyła się defilada Peerowców i zespołów oświatowych, którą przyjmował pan starosta Woronowicz i pan pułkownik Muzyka w otoczeniu przedstawicieli Kuratorium, Inspektoratu, Samorządu i OTO i KR.

Po defiladzie odbyły się występy artystyczne w przepięknych salach kin Corso i Apollo. Występy zespołów artystycznych wypadły bardzo ładnie i gorąco były oklaskiwane przez zgromadzoną publiczność.

Po zakończeniu przedstawień, wszyscy udali się na plac przed gimnazjum im. Czarneckiego. Do zgromadzonych zespołów P. R. i oświatowych przemówił p. Steliga, kierownik oświaty pozaszkolnej z Kuratorium Lubelskiego. Następnie przewodniczący Pow. Kom. Przysp. Roln. p. Odyński Kazimierz, przedstawił przebieg pracy Przysposobienia Rolniczego w powiecie chełmskim i stwierdził, że

K R O N I K A

POWIAT SIEDLECKI NA F.O.N.

Powiat siedlecki zebrał na Fundusz Obrony Narodowej zł 17.400. Zbiórką kierowało Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. Z 24 gmin powiatu, największą ofiarnością wykazały się gminy: **Losice, Wodynie i Skupie.**

Z zebranych sum 7.277 zł przekazano do Głównego Komitetu F.O.N. w Warszawie na zakup dwóch karabinów maszynowych, ofiarowanych przez społeczeństwo powiatu miejscowemu pułkowi piechoty. O ile chodzi o pozostałą sumę zł 10.122, wpłaconą częściowo wprost do Głównego Komitetu w Warszawie, a częściowo na r-k komitetu do komunalnej Kasy Oszczędności w Lublinie, życzeniem ludności powiatu jest przeznaczenie jej na „Podlaską Eskadrę Lotniczą“ z nazwą jednego samolotu „Powiat siedlecki“.

Poza wymienionymi sumami Komitet zebrał dotychczas na terenie powiatu 30 tysięcy kg złomu żelaza, który został przekazany miejscowemu pułkowi piechoty do segregowania. Zbiórka złomu trwa jeszcze nadal.

Niezależnie od zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej w powiecie zebrano w ciągu ostatniego roku ponad 13 tys. złotych na Fundusz Obrony Morskiej.

KURSY DLA RACHMISTRZÓW SPÓŁDZIELNI ROLNICZO - SPOŻYWCZYCH

Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Lublinie urządza kursy dla rachmistrzów spółdzielni rolniczo-spożywczych w Biłgoraju w dniach 8 — 11 grudnia br. i w Parczewie od 15—18 grudnia br.

Kursy te mają na celu zaznajomienie rachmistrzów z zasadami rachunkowości spółdzielni rolniczo-spożywczych.

KONFERENCJE GOSPODARCZE SPÓŁDZIELNI ROLNICZO - SPOŻYWCZYCH

Celem omówienia aktualnych spraw, związanych z gospodarką spółdzielni rolniczo-spożywczych, Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych w Lublinie, zwołuje konferencje gospodarcze delegatów spółdzielni rolniczo-spożywczych w następujących miejscowościach: dnia 5 grudnia w Tyszowcach (pow. Tomaszów Lub.); dnia 6 grudnia w Hrubieszowie, 12 grudnia w Biłgoraju i 19 grudnia br. w Parczewie (pow. Włodawa).

Porządek obrad konferencji jest następujący: 1) Stan spółdzielni; 2) Omówienie aktualnych zagadnień gospodarczych spółdzielni; 3) Plan pracy na najbliższą przyszłość;